

Święty kanibalizm

16 sierpnia 2007

Co łączy ślimaki bezmuszłowe znane jako pomrowy wielkie z uczestnikami wypraw krzyżowych – krzyżowcami? Jedni i drudzy praktykują kanibalizm...

W przypadku pomrowów dość łatwo to zauważyć, bo są gatunkiem szeroko rozpowszechnionym, ale jeśli chodzi o krzyżowców to sprawa nie jest taka prosta. Aby to zaobserwować musimy cofnąć się do czasów, kiedy krzyżowcy święcili największe triumfy mordując niewiernych w drodze do Jerozolimy.

W czasie pierwszej krucjaty w 1098 r. panowie z krzyżami na płaszczach zdobyli Antiochię doprowadzając do rzezi ludności cywilnej miasta. Wycięli wszystkich – muzułmanów i chrześcijan. Jednakże ledwo przekroczyli bramy miasta nadeszła turecka odsiecz. Mimo znaczącej przewagi muzułmanów krzyżowcy znów zwyciężyli. Dokonali tego dzięki włóczni Longinusa, którą jakiś pobożny klecha znalazł w oblężonym mieście. Włócznią tą miał zostać przebity bok Jezusa... W pokonaniu niewiernych według ówczesnego kronikarza dopomogły same anielskie zastępy, które wymordowały wraz z krzyżowcami oddziały wroga. W pierwszej krucjacie uczestniczyli głównie Francuzi i Włosi. Po zdobyciu Antiochii wyruszyli (po dość długiej przerwie, bo wielu miało już dość) do Ma'arrat an-Nu'man. To co wydarzyło się w tym mieście pomija milczeniem wielu historyków. A szkoda.

Krzyżowcy obiecali, że oszczędzą tych mieszkańców, którzy schowają się w domach w czasie ich najazdu. Jednakże po wjeździe do miasta rycerze, którym papież obiecał odpust zupełny za udział w krucjacie znów okazali miłosierdzie a'la Jezus Chrystus i wycięli w pień wszystkich mieszkańców nie oszczędzając kobiet, ani dzieci. Tam właśnie doszło do niezwyklej kulinarnej uczty. Krzyżowcy zdziesiątkowani przez choroby i głód, będąc u kresu wytrzymałości psychicznej

zjadali ciała mieszkańców miasta! Ludzkie mięso najczęściej smażyli, ale podobno gotowane też im smakowało.

Francuzom nawet się nie dziwię, bo do dzisiaj wcinają jakieś obrzydlistwa (vide: ślimaki), ale myślałem, że Włosi wolą pizzę. W Ma'arrat rycerze chrześcijańscy wymordowali około 20 tysięcy osób. Zresztą niezwykle doznania kulinarne zagwarantowali sobie jeszcze przed zdobyciem Antiochii. Z głodu i pragnienia pili wtedy krew własnych koni.

Tak na marginesie warto wspomnieć, że Biblia wielokrotnie potępia spożywanie jakiegokolwiek krwi (Kpł. 17. 14 ; 7.26,27 ; Dz 15. 28,29 ; 21.25). To, że te wampiry Chrystusa to zwykli barbarzyńcy chyba nikt już nie zaprzeczy. „Wyzwalając” Jerozolimę uczcili zwycięstwo masową rzezią ludności miasta (około 30 tysięcy zabitych).

O wszystkich okropieństwach jakich dopuścili się ci „wyzwoliciele” napisano grube tomy. Ja przypomniałem czytelnikom te, o których nie zwykło się mówić, aby mieli pełne wyobrażenie tego, do czego zdolny jest tłum fanatyków. Mam nadzieję, że dziś sadyści spod znaku krzyża smażą się w piekle razem z papieżami, biskupami i resztą ferajny.

Autor: Mariusz Sobkowiak

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”

Autor prowadzi blog www.lewacki-blog.eblog.pl